Nr. 33. **Dziś 8 stron.** Czwartek, dnia 11 Lutego 1937 roku. Cena 10 gr. Rok XXXII

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 2.50 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 złote. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2058.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, Najśw. Marji P. 31. Tel. 2245. Skrz. p. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Madryt odcięty od Walencji

SUKCES OFENSYWY WOJSK NARODOWYCH NA ODCINKU STOLICY.

Salamanca. — Komunikat wojenny naczelnego dowództwa wojsk narodowych donosi, że także na froncie madryckim zrobiły wojska narodowe znaczne postępy.

W szczególności udało się posunąć przednie stanowiska dalej naprzód i wzmocnić je. Oddziały, które zajęły niedawno Ciem pozuelo, ruszyły w kierunku północno-wschodnim i zajęły później wzgórza Vertice, Cocertera i Espolon. W ten sposób połączenie Madrytu z centralą w Walencji zostało przerwane, a dowóz żywności do stolicy ogromnie utrudniony.

O operacjach wojennych armii południowej komunikat powiada, że oddziałom czerwonym wzięto w Maladze olbrzymie zapasy materiału wojennego. W kryjówkach znaleziono dwanaście armat, większą ilość karabinów maszynowych, jeden samochód, milion nabojów, dużo samochodów. Komuniści z Malagi uciekli do Mitrilu. W pościgu wzięto wielu jeńców. By możliwie szybko przywrócić normalne stosunki w Maladze mieście i prowincji, ustanowił gen. Queipo de Llano odpowiednie władze cywilne, które przybyły już do Malagi.

Na froncie pod Granadą i Cordobą próbowali czerwoni podjąć kontratak, lecz ich odparto z ciężkimi stratami pod miejscowością Lopera.

WSTĘP DO WZIĘCIA MADRYTU.

Salamanka. — Komunikat powstańczy donosi: Upadek Malagi należy uważać za preludium do wzięcia Madrytu, tym bardziej, że wojska powstańcze odniosły równie poważny sukces na odcinku Madrytu, zapewniając sobie skuteczną kontrolę nad drogą, wiodącą z Walencji do stolicy. Droga ta służyła wojskom rządowym do zaopatrywania Madrytu w środki żywności.

Avila. — Korespondent Havasa przy głównej kwaterze powstańczej donosi, iż z 7 dróg, prowadzących do Madrytu, obecnie żadna już nie znajduje się w rękach rządowych.

Droga z Madrytu do Avila i La Coruna jest przecięta w nieznacznej odległości od stolicy.

Droga z Madrytu do Burgos została przecięta pod Lozojola. Droga do Aragonii jest przerwana w pobliżu Siguenza, droga do Walencji została zajęta przez powstańców na odcinku Argand. Trzy inne drogi do Aranjuezu, Toledo i Maqueda są całkowicie w rękach powstańców.

W razie, gdyby wojska rządowe zechciały opuścić Madryt, nie decydując się na obronę stolicy, zamienionej w fortecę, zagrożoną głodem i brakiem amunicji, pozostawałoby tylko jedno wyjście — wycofanie się w kierunku na Guadalajara. Jest to jednakże droga niesłychanie ciężka, częstokroć zamieniająca się w ścieżyny górskie.

W kołach powstańczych — według Havasa — uważają, iż nowa ofensywa zaledwie rozpoczęła się i że będzie prowadzona bez przerwy aż do końca.

Walna bitwa o Madryt

rozegra się na równinie.

Avila. — W ciągu całego poniedziałku w Madrycie i w jego okolicach panowała niepogoda, padał ulewny deszcz, który, jak to stwierdza korespondent Havasa, utrudniał rozwój ofensywy, wszczętej przez wojska powstańcze.

Taktyka głównego dowództwa powstańczego zmierza obecnie do tego, by wojska rządowe zmusić do przyjęcia bitwy na równinie, możliwie jak najdalej od stolicy. W obawie, iż Madryt zostanie okrążony, komitet obrony stolicy musiał przystosować swe postępowanie do zaczepnych działań powstańczych.

Według Havasa najbliższe starcia w walce o Madryt nastąpią na równinie.

Według gen. Mola wszystko jest gotowe do decydującej bitwy.

Pogoda poprawiła się.

Radek ma być stracony

Ryga. — Z Tallina donoszą: Według wiadomości, nadeszłych tutaj bezpośrednio z Moskwy okazuje się, że żona Lenina, Krupskaja, pomimo oficjalnych zaprzeczeń ze strony władz sowieckich, znajduje się pod nadzorem policyjnym i nikt nie może się z nią skomunikować. W Moskwie podkreśla się, że Krupskaja nigdy nie ukrywała swojej sympatji dla b. towarzyszy swego męża, a słynne potępienie Zinowiewa podpisała na skutek bezwzględnego rozkazu Stalina. W kołach moskiewskich twierdzi się również, że Radek zostanie po procesie Bucharina i Rykowa stracony, jako niebezpieczna jednostka. Jako dowód przytacza się fakt konfiskaty całego mienia Radka, nie wyłączając książek i mebli.

W Sowietach szaleje drożyzna

Moskwa. — Obok naprężenia stosunków politycznych w Sowietach i związanych z tym licznych aresztowań przeciwników Stalina, władze sowieckie przystąpiły w ostatnim czasie do zwalczania spekulacji żywnościowej, która przybrała w Moskwie i innych miastach nienotowane dotychczas rozmiary.

Wskutek braku artykułów żywnościowych prywatni spekulanci uprawiają nielegalny handel, pobierając fantastyczne wprost ceny za mąkę, masło, manufakturę i t. d. Drożyzna na rynku sowieckim poczyniła dalsze postępy. Cena za kilogram masła w handlu państwowym przekroczyła 28 rubli, w handlu zaś potajemnym dochodzi do 40 rubli, ponieważ w sklepach państwowych jest brak tego artykułu.

Również ceny innych artykułów masowego użytku podskoczyły od 30 do 50 proc. Jak donosi „Komunist" w Kijowie trust konfekcji męskiej podwyższył cenę za garnitury masowego wyrobu do 900 rubli.

„TROCKI" JEST NAZWISKIEM OBELŻYWYM.

Moskwa. — Obywatele sowieccy, noszący nazwisko „Trocki", zwracają się do władz z prośbą o zmianę nazwiska, motywując to okolicznością, że uważają je za obelżywe.

Gen. Dybienko aresztowany

Berlin. — Z Moskwy donoszą, że GPU aresztowano szefa armii czerwonej w Taszkiencie gen. Dybienkę i przewiozło do Moskwy.

Gen. Dybienko odegrał w rewolucji październikowej 1917 wielką rolę. Swego czasu był żonaty z posłanką sowiecką w Oslo, Kołłontajową.

Powodem aresztowania ma być utrzymywanie przyjaznych stosunków z Trockim.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

Ślub syna Mussoliniego.

W jednym z kościołów rzymskich odbył się ślub syna szefa rządu włoskiego, Victorio Mussoliniego z p. Bevoli. Zdjęcie nasze przedstawia fragment z uroczystości ślubu, w momencie, w którym młoda para przechodzi pod szpadami towarzyszów broni pana młodego.

Z Kongresu Eucharystycznego w Manili

KSIĘŻA BISKUPI POLSCY GŁOSILI WYKŁADY W SEKCJI POLSKIEJ.

Manila. — J. E. ks. biskup Przeździecki, który wraz z całą pielgrzymką polską odpłynął z Manili do Szanghaju, nadesłał KAP-wej specjalną depeszę, informującą o udziale biskupów polskich w Kongresie Manilskim. Imieniem Episkopatu, duchowieństwa i narodu polskiego witał uczestników Kongresu J. E. ks. arcybiskup Adam Sapieha, metropolita krakowski. W sekcji polskiej wykłady wygłosili I. I. E.E. księża biskupi H. Przeździecki i ks. biskup T. Kubina.

Przbieg Kongresu, — jak podaje dostojny informator — był nadspodziewanie wspaniały, a uchwały nadzwyczaj doniosłe, których owocność zapewne niedługo każe na siebie czekać.

Jak się odbywały pontyfikalne Msze święte w Parku Luneta.

Ledwo przycichło miasto po trudach dnia pracowitego, już snopy rakiet milionami iskier rozświetlając ciemne niebo, wieszczą zbliżanie się uroczystej chwili pontyfikalnej Mszy św. o północy. Ze wszystkich stron płyną niezliczone rzesze ludzi ze wszystkich stanów i ras, świeccy i zakonnicy, mężczyźni i kobiety, biali i kolorowi. Trybuny parku rychło są wypełnione, wciąż jednak płyną nowe tłumy, klękając na trawnikach przed ołtarzem. W blasku reflektorów poważnie króluje nad nimi ołtarz kongresowy, osłonięty od wiatrów szklanymi ściankami. Chwila ciszy. Oto przed ołtarz wstępuje celebrans w otoczeniu kleru. Nagle, jak na znak niewidzialnego kapelmistrza z ust tych tysięcy zebranych dla uczczenia św. Eucharystii wybucha potężny śpiew, milknący tylko wtedy, gdy rozlegają się dzwonki, zwiastujące moment Ofiarowania, lub gdy trębaczy przy ołtarzu głoszą chwilę Podniesienia. Wedy wszyscy, jak jeden mąż, padają na kolana.. Milknie śpiew również wedy, gdy na kazalnicę wchodzi kaznodzieja, by głosić Słowo Boże. Słów tych słuchają wszyscy w budującym skupieniu. Nabożeństwo kończy się wreszcie. Setki kapłanów występują z puszkami pełnymi komunikantów. Wierni tworzą karne szpalery, klękają znowu. Następuje generalna Komunia św. Śpiewy jednak nie milkną. Tym razem brzmi tryumfalnie Hymn Kongresowy, by ustąpić zawsze wzruszającą

Władcy sowieccy nie są pewni

garnizonu moskiewskiego.

Berlin. — Według doniesień z Moskwy, doszło na przedmieściu w Moskwie Sokolniki do rozruchów robotniczych. Przed tamtejszemi konsumami ludność czekała daremnie na rozdział mleka.

Berlin twierdzi, że po ostatnich rozruchach panuje w Moskwie nastrój podniecenia, a nawet paniki.

W czasie onegdajszych rozruchów uruchomiono po raz pierwszy w Moskwie system alarmowy, który łączy wszystkie posterunki garnizonu moskiewskiego z Kremlem.

Jak słychać, rząd rosyjski nakazał wysyłkę do Moskwy 2 pułku t. zw. dywizji proletariackiej, stacjonowanej poza Moskwą. Zachodzi bowiem obawa, że pułki moskiewskie okażą nieposłuszeństwo w akcji przeciwko tłumowi.

Przyjęcie na cześć ambasadora polskiego we Francji.

W tych dniach odbyło się w Paryżu uroczyste przyjęcie na cześć ambasadora R. P. w Paryżu Łukasiewicza, wydane przez Towarzystwo Francusko — Podczas przyjęcia, francuski minister Spraw Zagranicznych Delbos wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone rozwojowi serdecznych stosunków łączących Francję i Polskę. Na przemówienie to odpowiedział również serdecznie ambasador Łukasiewicz, podkreślając doniosłość przyjaźni polsko - francuskiej. Zdjęcie nasze przedstawia ambasadora Łukasiewicza w towarzystwie ministra Delbosa, podczas wymienionego przyjęcia.

temu „Tantum ergo". Tłumy powoli płyną z powrotem ku miastu.

Obrady sekcyj narodowych.

Obrady sekcyj narodowych kongresu odbywały się w najrozmaitszych językach świata po różnych z góry wyznaczonych kościołach Manili. Obradowała również sekcja polska pod przewodnictwem J. E. ks. metropolity Sapiehy. Dla większych grup narodowych, czasami po kilka łączonych w jedną, odbywały się specjalne wykłady o misjach Dalego Wschodu. Tak np. dla grupy francuskiej wykład wygłosił wikariusz apostolski z Kantonu, dla Niemców, Holendrów i Flamandów jeden z biskupów filipińskich, dla Kanadyjczyków i Amerykanów — arcybiskup Sydneyu.

Trzeci dzień Kongresu.

Uroczystości trzeciego dnia Kongresu nie mogły się odbyć w Parku Luneta z powodu nieoczekiwanej burzy tropikalnej. Świetna organizacja przewidziała jednak tę możliwość i drugie plenarne zebranie Kongresu odbyło się w ten sposób, że uczestnicy Kongresu zgromadzili się we wszystkich kościołach i salach Manili, a nawet domach prywatnych, gdzie przemówień, wygłaszanych w siedzibie centralnej Komitetu wysłuchano przez radio. Pierwszy przemawiał biskup E. J. Gleeson z Maitland w Australii, a następnie rektor uniwersytetu św. Tomasza w Manili prałat S. Sancho, który wzywał do modłów za ciężko doświadczony naród hiszpański. Ponadto wygłoszono przemówienia w językach angielskim, hiszpańskim, malajskim, chińskim, holenderskim i filipińskim języku „tablog" na ogólny temat: Komunia św. daje ludziom życie wieczne.

TELEGRAMY

POLSKI ŻOŁNIERZ SŁUŻY W CZESKIEJ ARMII.

Mor. Ostrawa. — W grudniu 1936 żandarmeria czeska aresztowała na Śl. Cieszyńskim obywatela polskiego, Jana Barona, żołnierza armii polskiej, w czynnej służbie, który przybył na Śląsk za przepustką celem odwiedzenia rodziców.

Aresztowanie Barona nastąpiło na skutek polecenia urzędu czeskiego, które nie uznają jego obywatelstwa polskiego i uważają, że Baron jest obywatelem czeskim. Mimo interwencji czeskie władze wojskowe wcieliły Barona do armii czeskiej. Pełni on obecnie służbę w 3 pułku piechoty w Kromierzyżu na Morawach.

ŚLUB VITO MUSSOLINIEGO.

Rzym. — W Rzymie odbyła się uroczystość zaślubin bratanka Mussoliniego, Vito Musoliniego, dyrektora dziennika „Popolo d'Italio" z panną Silvią de Rosa. W uroczystości wziął m. in. udział szef rządu Mussolini.

Niezwykła przygoda lotników Abisynii

Olbrzymi sęp afrykański zaatakował samolot włoski.

Rzym. — Agencja Stefani donosi z Addis Abeby:

Na samolot bombardujący włoski w drodze z prowincji Uollega do Addis Abeby napadł wielki sęp. Lotnik dał salwę z karabinu maszynowego i ranił drapieżnego ptaka, który pomimo to zdołał dziobem uderzyć w samolot, przedziurawić go, a następnie tymże uderzeniem dzioba ptak ranił pilota w czoło.

Pilot stracił przytomność, lecz natychmiast zastąpił go obserwator i samolot zdołał wylądować na łące w odległości trzech dni marszu od najbliższego posterunku włoskiego, tamże spadł raniony sęp.

Przez radio z samolotu zawiadomiono o wypadku posterunki włoskie. Ze wszystkich stron nadbiegli na miejsce tubylcy, przynosząc lotnikom żywność i siano na posłanie. Ranny lotnik wrócił do przytomności jeszcze przed wylądowaniem. Kilku wojowników ofiarowało swoje usługi lotnikom włoskim dla pilnowania samolotu.

Sępa znaleziono w pobliżu. Jest to okaz bardzo rzadki, rozwartość skrzydeł jego wynosi 3 i pół metra. Ptak złamał sobie dziób o powłokę samolotu. Pierścień z kości słoniowej na nodze ptaka wskazuje, że był on własnością jednego z wodzów tubylczych i był używany do polowań.

Pod wieczór przybył na miejsce wypadku wójt najbliższej wsi, aby złożyć hołd lotnikom włoskim i ofiarował im owoce i aromatyczne korzenie.

Nazajutrz samolot włoski wystartował w dalszą drogę. Żegnali lotników tubylcy radosnymi okrzykami, a dziewczęta wiejskie tańcami. Ludność sądziła, że są to ze słońca nieba. Samolot powrócił do Addis Abeby.

NAGŁA ZMIANA NA STANOWISKU MINISTRA WOJNY W JAPONII.

Tokio. — We wtorek rozeszła się niespodziewanie wiadomość, że gen. Nakamura ustąpił ze stanowiska ministra wojny. Gen. Nakamura uzasadnił swe ustąpienie chorobą, która nie pozwala mu na dalsze pełnienie obowiązków ministra wojny.

Nowym ministrem wojny został zamianowany gen. Suiyama, dotychczasowy szef wykształcenia wojskowego. Po nominacji gen. Suiyama wzrośnie zapewne wpływ armii na rząd, ponieważ nowy minister wojny jest zdecydowanym przedstawicielem silnej polityki armii wobec wszelkich instytucyj parlamentarnych, a zwłaszcza partyjnych.

POMNIK NA MIEJSCU ŚMIERCI PUSZKINA.

Ryga. — Z Moskwy donoszą: W miejscowości Czornaja Reczka pod Leningradem, gdzie odbył się śmiertelny pojedynek Puszkina z Dantesem, odsłonięto w dniu wczorajszym pomnik wielkiego poety.

STRACENIE TRUCICIELKI W MOGUNCJI.

Berlin. — Stracono w Moguncji 42-letnią Frydę Vogler, zasądzoną dwukrotnie na karę śmierci za otrucie męża i pewnego fryzjera oraz na 15 lat więzienia za zamach morderczy na życie pasierba i drugiego instalatora.

Radość i entuzjazm w Maladze

Gen. Franco przemawia w zdobytym mieście.

Salamanca. — Siedziba naczelnego dowództwa wojsk narodowych święciła bardzo uroczyście zajęcie Malagi. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zwycięstwie, zaczęto bić we wszystkie dzwony. Na wszystkich wieżach i domach pokazały się flagi, wszystkie okna i balkony udekorowano barwami narodowymi.

Po południu utworzyli falangiści, karliści i zwolennicy odnowienia hiszpańskiego oraz akcji katolickiej ogromny pochód. Rozradowane tłumy ruszyły pod stary pałac biskupi, gdzie się mieści główna kwatera i burzliwie domagały się zobaczenia szefa państwa. Kiedy się wkońcu gen. Franco pokazał na balkonie, powitał go nie opisany wybuch radości i entuzjazmu

W przerywanem ustawicznie oklaskami przemówieniu ogłosił gen. Franco, że nietylko samo miasto, lecz całą prowincję Malaga obsadziły wojska narodowe.

Gen. Franco wyraził przekonanie, że zwycięstwo obecne jest nowym etapem do ostatecznego i rychłego uwolnienia ojczyzny od teroru komunistycznego. Przemówienie to zakończył słowami.

— Podniesieniem rąk powitajmy nadchodzącą nową Hiszpanię, Hiszpanię falangi i requetes [karlistów-]

Plany inwestycyjne

na posiedzeniu Sejmu

Warszawa. — We wtorek o godz. 10-ej rano rozpoczęło się posiedzenie pełnego Sejmu, poświęcone przede wszystkim załatwieniu dwóch ustaw, związanych z wykonaniem rządowego planu inwestycyjnego.

Na wstępie p. marszałek zawiadomił, że rozprawa budżetowa rozpocznie się w czwartek 11-go b. m. o godz. 10-ej rano. W pierwszym czytaniu odesłano do komisji kilka rządowych i poselskich projektów ustaw, m. in. rządową ustawę o zmianach ustroju sądów powszechnych i w postępowaniu karnym i pos. Michałowskiego o przywróceniu związkom samorządowym prawa egzekucji należności publiczno-prawnych.

W dwóch czytaniach przyjęto zgłoszony przez pos. Sławka projekt ustawy o przedłużeniu terminu nadawania Krzyżów i Medali Niepodległości. Referent pos. Podoski stwierdził, że odznaczenia te nadano dotąd 45.000 osób, a pozostaje około 22.000 osób, którym mają być nadane po wejściu w życie ustawy.

Myśl społeczna i gospodarcza.

Przystąpiono do łącznego omawiania ustaw o dotacjach skarbu państwa na rzecz funduszu obrony narodowej oraz o inwestycjach.

Sprawozdawca pos. Sikorski wniósł w paru słowach o jednomyślne uchwalenie pierwszej z nich, po czym obszernie omawiał ustawę inwestycyjną. Zajął się głównie dwoma zagadnieniami, a mianowicie, jaka zasada winna kierować planem inwestycyjnym, gospodarcza, czy społeczna oraz czy prawidłową jest rzeczą wydzielanie wydatków inwestycyjnych z budżetu państwowego.

W pierwszej kwestii polemizował z wygłoszonym w komisji przemówieniem p. min. Kościałkowskiego, który twierdził, że fundusz prasy obok momentów socjalnych stawia przed sobą cel dalszy: stopniową przebudowę struktury gospodarczej państwa.

Jest to kierunek najzupełniej niewłaściwy — oświadczył pos. Sikorski. — O strukturze gospodarczej kraju i korygowaniu dochodów społecznych winna decydować wyłącznie polityka gospodarcza rządu, pod kierunkiem premiera, uzgadniającego ewentualne sprzeczności między poszczególnymi resortami gospodarczymi. Słuszne byłoby zatem zlikwidowanie funduszu pracy i powierzenie jego czynności bezpośrednio województwom. Z akcją inwestycyjną, łączy się ściśle akcja pomocy zimowej. Polska czeka z utęsknieniem na każdy grosz produktywnie wydany. Tymczasem fundusz pracy reprezentuje zasadę zasiłków bez odpracowania. Wreszcie inną dziedziną, w której myśl społeczna, spychająca myśl gospodarczą na drugi plan, czyni więcej szkody aniżeli pożytku, to dziedzina budowy mieszkań robotniczych. Od lat istnieje w Polsce nadużywanie hasła społecznego przez różnych społeczników, robiących na nim osobiste interesy.

Plan czy budżet.

Co do kwestii drugiej pos. Sikorski uzasadnił swoją rezolucję domagającą się winesienia przez rząd ustawy o prawie budżetowym. Niewątpliwie jądro zagadnienia stanowi treść inwestycyj, jednak jak przy każdym akcie ustawodawczym nie wolno rządowi i izbom ustawodawczym zaniedbywać formy, gdyż weszlibyśmy wówczas na zbyt grząski grunt. Przy każdym wydatku państwowym nasunąć się musi pytanie, czy nie powinien on mieścić się w budżecie. Z drugiej strony istnieje konieczność utrzymania równowagi budżetowej. Nie mamy sprecyzowanego pojęcia budżetu zwyczajnego i nadzwyczajnego i stąd głównie powstają od czasu do czasu wydatki państwowe, uzyskujące ustawowe pokrycie pozabudżetowe, co jednak nie powoduje przejrzystości budżetowe, nie ułatwia kontroli, ani też nie przyczynia się do maksymalnej celowości wydatków. Tak lasy, jak i inwestycje są jasnym dowodem, że brak prawa budżetowego powoduje przykre komplikacje, przy których trudno odróżnić troskę o istotę rzeczy od troski biorącej istotę za pretekst.

„Społeczeństwo"

W zakończeniu pos. Sikorski nawiązał do słów gen. Żeligowskiego w komisji, że plan gospodarczy niedostatecznie zajmuje się samym człowiekiem i mówił:

Jeśli już po raz trzeci cytuję Szczepanowskiego, który mówi, że Polak je za pół, a pracuje za ćwierć Europejczyka, to niech mi będzie wolno dodać, że obecnie Polak społecznikuje za trzech Europejczyków i wskutek tego, tylko za ćwierć pracuje. Coprawda jego praca społeczna niejednokrotnie wykoleja się. Jednak nie tylko ten, kto czuje istotną potrzebę pracy społecznej, pracuje na tym odcinku i to w organizacji, do której czuje inklinację, ale niech się skończy zapędzanie wszystkich do wszystkiego, gdyż wówczas sercem nikt do niczego nie należy. Postawmy problem zwiększenia dochodu społecznego przez zwiększoną pracę w miejsce sporów o rozdział obecnego dochodu najniższego niemal w świecie, a wówczas i sprawiedliwości społecznej stanie się wcześniej zadość. Realizujmy wyścig pracy nie w słowach i plakatach, lecz w potężnym czynie, a wówczas szybciej zarysują się kontury potężnej i należycie uzbrojonej Polski.

Dyskusja

W dyskusji pierwszy zabiera głos pos. Hołyński. Zarzuca on również, iż brak w planie jednej podstawowej inwestycji, a mianowicie odbudowy naszego rynku kredytowego i kapitałowego. Mówca zaznacza, że istnieją pewne możliwości inwestycyj prywatnych obok państwowych. Już z przemówienia pana wicepremiera widzimy, że gdy tylko możliwości rynku pieniężnego chociaż trochę wzrosły, to suma inwestycyj podniosła się z 1.800.000.000 zł. na 2.400.000.000 zł. Jeżeli ta ustawa będzie uchwalona, a ja będę głosował za nią, to już w drugim roku powinna być uwzględniona ta podstawowa inwestycja, o której mówiłem, to jest odbudowa rynku kredytowego.

Pos. Snopczyński nawołuje do uwzględnienia potrzeb rzemiosła z okazji realizowania obecnego planu inwestycyjnego.

Pos. Tomaszkiewicz dowodzi, że gdy mowa i planie inwestycyjnym, mającym na celu przebudowę struktury gospodarki, to niepodobna oddzielić momentów społecznych od gospodarczych.

Pos. Pimonow uzasadnia konieczność rozbudowy pewnych ulg gospodarczych dla Kresów wschodnich.

Pos. dr. Maleszewski, prezydent m. Wilna, zapytuje, dlaczego mówi się o elektryfikacji centrum i zachodu Polski, a pomija się ziemie północno-wschodnie, chociaż warunki przyrodzone proszą się o takie inwestycje? W powiecie brasławskim panuje głód. Kultura rolna u nas nie postąpiła ani na krok.

Wszelkie memoriały i delegacje wysyłane z naszych ziem do Warszawy, kończą się na tym, że zapewnia się je, iż sfery decydujące mają do nas sentyment, ale sentymentem panowie nas nie nakarmią.

Pos. Mostowski (Chełm) przypomina, że od lat 8-miu stoi pustką prawdziwe miasto, złożone ze 100 gmachów i 22 ulic wybudowane kosztem 120 milionów zło-

Bunt przeciw Stalinowi w Gruzji

MASOWE ARESZTOWANIA DYGNITARZY, PROFESORÓW I URZĘDNIKÓW.

Ryga. — Aresztowania, które nastąpiły po procesie Radka i towarzyszy, przybrały charakter masowy nie tyle w samej Moskwie, co na terenie Ukrainy i Kaukazu.

Wedle uzyskanych ostatnio z pewnego źródła informacyj w okręgu kijowskim aresztowano sekretarza wiel korządcy Ukrainy Postyszewa oraz drugiego sekretarza partii komunistycznej tego okręgu.

Jednocześnie dokonano tu 200 aresztowań wśród personelu kolejowego. Bardzo licznych aresztowań dokonano poza tym w szeregu fabryk oraz na terenie komisariatów ludowych przemysłu i zdrowia, jak również w Sądzie Najwyższym i prokuraturze.

W okręgu Charkowskim aresztowano przewodniczących rad miejskich Charkowa i Połtawy oraz szereg wybitnych dygnitarzy partyjnych i funkcjonariuszy rządowych.

Największy rozmiar miały jednak aresztowania na Kaukazie głównie w Tyflisie. Wśród aresztowanych znajdują się m. in. zastępca premiera federacji zakaukaskiej i drugi sekretarz partii komunistycznej Gruzji, Agniasz willi, zastępca premiera Gruzji, B. Mdivani oraz kilkudziesięciu profesorów uniwersytetu gruzińskiego i innych wyższych uczelni. Poza tym aresztowano bardzo wiele osób z pośród miejscowego społeczeństwa gruzińskiego, zwłaszcza adwokatów, lekarzy i inżynierów.

Wreszcie bardzo licznych aresztowań dokonano w stolicy Armenii. Erywaniu oraz w Baku.

Kino „EDEN"

W czwartek 11 lutego po raz ostatni!

Romantyczna opowieść filmowa

Janosik

HETMAN ZBÓJNICKI

który możnym „zabierał" a ubogim „rozdawał"

Akcja toczy się na tle widoków Tatr

Piękne Nadprogramy.

Początek o 5-ej, 7 m. 15 i 9 m. 30

tych. Mam tu na myśli Chełm, przeznaczony w swoim czasie na siedzibę radomskiej dyrekcji kolejowej. W ubiegłym roku ministerstwo komunikacji po lustracji tego martwego miasta zapowiedziało likwidację tej sprawy i przeniesienie dyrekcji radomskiej do Chełma. Mówca zapytuje, czy pan minister zechce przystąpić do realizacji swej zapowiedzi.

Poseł hr. Tarnowski wita z radością stworzenie wielkiego rejonu przemysłowego, jako poseł, reprezentujący ziemię doliny Sanu i Wisły. Mówca zwraca jednak uwagę, iż Wisła nie ma mostów, natomiast na Sanie są mosty, a nie ma dróg. Należałoby z subwencji 2 i pół miliona złotych, przeznaczonych dla powiatów, ziem i gromad, przeznaczyć pewną część na budowę konkretnych dróg, łączących Małopolskę z Lubelszczyzną. Wisła od wielu lat właściwie dziczeje. Mówca zapytuje, jakie kwoty mogą być przeznaczone na regulację Wisły?

Pos. Wielhorski, jako przedstawiciel Kresów wschodnich, nie może się zgodzić na określenie postulatów tych ziem, jako potrzeb regionalnych. Ziemie wschodnie są nie tylko krajem 6 milionów żebraków, ale są rezerwuarem niedocenionej należycie możliwości produkcyjnej. Dalej wchodzi tu w grę kwestia kultury, której geniusz naszej rasy na tych ziemiach tak się świetnie objawia, a wreszcie ziemie wschodnie są niezastąpionym atrybutem naszej siły mocarstwowej.

Pos. Krzeczunowicz porusza potrzeby gospodarcze ziem południowo-wschodnich zwłaszcza w zakresie dróg i melioracji. Przypomina, iż plan, dotyczący podniesienia tych ziem istnieje jeszcze z czasów przedwojennych i dotyczy tak doniosłych inwestycyj, jak kanał Wisła — Dniestr, budowa kilku linij kolejowych, elektryfikacji i gazyfikacji. Mówca zwraca szczególną uwagę na to, że budowa kanału, łączącego Wisłę z Dniestrem, połączy Polskę z Rumunią.

Na tym przerwano obrady do godz. 16.

Po przerwie południowej pierwszy zabrał głos pos. Szymanowski (rolnik z Baranowicz), który ubolewał nad małym udziałem ziem północno-wschodnich w planie inwestycyjnym.

Pos. Hermanowicz (Wilno) uskarża się również na zaniedbanie potrzeb Wileńszczyzny i domaga się wdrożenia elektryfikacji przy pomocy wodnej elektroturbiny na Wilii przy Łanach.

Pos. Zarzycki (nauczyciel z Opatowa) radzi, aby w planie inwestycyjnym znalazło się 6 milionów złotych na budowę szkół.

Sprawa żydowska

„My Polacy opuścimy Polskę".

Pos. Gottlieb (żyd): Jest nie do pomyślenia wykonanie planu inwestycyjnego, jeśli obok tego będzie tolerowany plan dewastacji (?), zaś elektryfikacja da złe rezultaty, jeśli przez druty zamiast prądu, płynąć będzie antysemityzm.

Przemawia dalej pos. Gdula, po czym pos. Sommerstein uważa za niewłaściwe, iż w chwili, kiedy przystąpiono do realizacji olbrzymiego programu inwestycyjnego, mówi się równocześnie o konieczności emigracji żydów. Ludność żydowska w Polsce nie żąda żadnych specjalnych inwestycyj materialnych...

Pos. Wymysłowski: To idźcie do Palestyny!

Pos. Sommerstein: Pójdziemy już, ale tu pozostaniemy także. Ludność żydowska, która żyje tu od 9-ciu wieków, nie ustąpi i może lepiej od was spełni swój obowiązek, aby przyczynić się do rozbudowy życia gospodarczego.

Pos. Wymysłowski: W takim razie my Polacy opuścimy Polskę!

Pos. Sommerstein: Tego się nie obawiam.

Poseł Srkypnyk (Rusin) zwraca uwagę rządu na to, że Moskwa coraz żywiej interesuje się tym, co się dzieje na ziemiach wschodnich, a jest to Moskwa, która staje się coraz bardziej czarną — Moskwa cara Iwana, który 1/3 ziem Rzeczypospolitej uważał za swoją własność. O tym nie wolno zapominać. Każdy grosz inwestowany na tych ziemiach przyniesie korzyści nie tylko materialne, ale i moralne.

Pos. Marchlewski imieniem grupy regionalnej pomorskiej wysuwa tylko warunek natury moralnej, żeby rząd do potrzeb bieżących tej ziemi ustosunkował się pozytywnie i nie utrudniał samoistnego rozwoju gospodarczego.

W zakończeniu mówca polemizując z pos. Sommersteinem, oświadcza: Pan nie potrzebuje nas uczyć miłości i potępienia nienawiści, bo czy panu wiadomo, jaki jest procentowy udział żydów w przestępstwach antypaństwowych i walutowych?

Głosy: Brawo!

Pos. Marchlewski: Niech się pan z tym zapozna, zanim pan przystępuje do udzielania nam nauki. Pos. Gottlieb posunął się tak daleko, iż twierdził, że antysemityzm jest powodem naszego opóźnienia gospodarczego. Panowie źle czytacie w duszy polskiej, bo właśnie nasza słowiańska tolerancja stawia nas w gorszej pozycji wobec was. Dziś naród polski się przebudził i teraz harakiri swego życia gospodarczego popełniać dla was nie będzie.

Po przemówieniach jeszcze kilku posłów, a między innymi posła Wierzbickiego, Sejm przyjął jednogłośnie projekt planu inwestycyjnego.

Sowiecki generał

w niewoli powstańców.

Paryż. — „Matin" donosi z Gibraltaru, że powstańcze okręty wojenne zatrzymały okręt wojenny, na którego pokładzie znajdowali się liczni przywódcy komunistyczni, pragnący uciec z Malagi. Wśród nich ma się znajdować generał sowiecki Kleber, który niedawno przybył z Madrytu, celem objęcia dowództwa obrony Malagi.

Paniczna ucieczka

rozbitych oddziałów milicji.

Pergingnan. — „United Press" donosi: Rozbitki armii rządowej na odcinku południowym w liczbie 30 do 40 tysięcy ludzi cofają się w popłochu pod naciskiem wojsk gen. Queipo de Llano w kierunku Montril i Almeria. Drogi nadbrzeżne prowadzące w kierunku Valez di Malaga są również przepełnione uchodzącymi żołnierzami. Miejscowość Montril znajduje się pod obstrzałem statków wojennych gen. Franco.

Akcja floty powstańczej utrudnia wojskom rządowym odwrót na tych jedynych liniach ratunku. Na odcinku północnym oddziały rozbitych wojsk chronią się w trudne i niedostępne przesmyki górskie Sierra Nevada. W ślad za rozbitkami maszerują pośpiesznie desygnowane przez gen. Queipo de Llano oddziały mające za zadanie zniszczyć gniazdo rozbitków w górach.

NAJKRÓTSZE POŁĄCZENIE MAROKA Z HISZPANIĄ.

Teneryfa. — Tutejsza radjostacja donosi: Wygląd zdobytej Malagi jest przejmujący.

Na wszystkich ulicach śródmieścia płoną domy. Najwięcej ucierpiała dzielnica katedralna. Starożytny kościół doznał poważnych uszkodzeń. Skarbiec kościelny został zrabowany. Wojska rządowe, uchodząc, zdołały zabrać ze sobą zakładników.

Na ulicach leżą zwłoki kobiet i dzieci.

Zdobycie Malagi ma wielkie znaczenie dla uzupełnienia wojska powstańczego, gdyż w ten sposób uzyskano najkrótsze połączenie między hiszpańskim Maroko a Hiszpanią.

Z politycznego punktu widzenia należy uważać zdobycie Malagi za wielki sukces gdyż padło miasto, którego władcami byli wyłącznie komuniści. We wszystkich innych miastach przeważają żywioły anarchistyczne.

Paryż. — „Radio" donosi, że powstańcy wzięli do niewoli przeszło 1.200 milicjantów. — Malaga została podpalona w kilkunastu punktach przez ustępujące wojska rządowe.

Cofające się do Almeria oddziały milicji są dziesiątkowane przez ogień okrętów powstańczych.

UJĘTO MORDERCĘ MAŁEGO MATTSONA?

Pembina (stan półn. Dakoty). Władze miejscowe donoszą o aresztowaniu pewnego osobnika, którego rysopis odpowiada rysopisowi tego, który porwał i zamordował małego Mattsona. Jest to obywatel austriacki, Nazywa się Stanisław. Poracki.

Dostał się on nielegalnie do Kanady, a granicę amerykańską przeszedł niedaleko Tacomy.

NOWY OBÓZ, PO ZAMKNIĘCIU SESJI SEJMOWEJ.

Warszawa. — Agencja „Echo" donosi: Prace nad organizacją nowego obozu prorządowego, zostały już definitywnie zakończone. Ogłoszenie nie nastąpi jednak wcześniej jak w połowie marca, t. zn. po zamknięciu sesji budżetowej Izb Ustawodawczych. W kołach politycznych krąży pogłoska, iż najpierw ogłoszona będzie organizacja wiejska, na której czele stanie jeden z czołowych przedstawicieli obozu legionowego, nie należący obecnie do żadnej z prorządowych grup ludowych.

Ukaranie 11 studentów

UCZESTNIKÓW BLOKADY UIWERSYTETU.

Warszawa. — Ministerialna komisja międzyuczelniana rozpoczęła sądzenie spraw uczestników blokady uniwersytetu warszawskiego.

Zbadano 12 osób i skazano 10 studentów na usunięcie z życia akademickiego na okres od 1—2 lat, jednego studenta relegowano do końca roku szkolnego i jednego uniewinniono.

Decyzje ministerialnej komisji międzyuczelnianej są ostateczne i nie podlegają żadnemu odwołaniu.

POŻAR W POZNAŃSKIM GIMNAZJUM.

Poznań. — Ubiegłej nocy wybuchł z niewiadomych dotąd przyczyn groźny pożar w hali gimnastycznej gimnazjum im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. Pożar udało się opanować dopieor po wyrąbaniu sufitu i płonącego obelkowania, straty znaczne.

PETARDA W DOMU RABINA WILEŃSKIEGO.

Wilno. — Pod drzwiami mieszkania posła rabina Rubinsteina, przy ul. Portowej, rzucono petardę. Siłą wybuchu wyrwane zostały drzwi wejściowe i wyleciało kilka szyb. Odłamki rozbitych drzwi wpadły do mieszkania. Na klatce schodowej nikogo nie było tak, że obeszło się bez ofiar w ludziach.

WOJSKO ROZSADZA LODY NA WIŚLE POD KRAKOWEM.

Kraków. — Kruszejące zatory lodowe na Wiśle w okolicach Krakowa utrzymują się nadal bez przeszkody.

Poniżej Krakowa oddziały saperskie dokonały według wskazówek wojewódzkich władz wodnych rozsadzenia lodu na Wiśle, co ułatwi dalszy normalny spływ wód wiślanych.

Na innych rzekach woj. krakowskiego spływ wód i kry odbywa się normalnie.

Niebezpieczeństwa powodzi nigdzie nie ma.

DUNAJEC RUSZYŁ.

Kraków. — Wczoraj ruszył Dunajec, krusząc pokrywę lodową na przestrzeni 27 km. swego górnego biegu. W odległości 4 klm. od Mościc utworzył się na Dunajcu zator, pozostający pod pilną obserwacją pogotowia zarządu dróg wodnych. Spływ wód i kry na poszczególnych rzekach górskich odbywa się normalnie, nigdzie nie zagrażając powodzią. Posterunki obserwacyjne i alarmowe na wszystkich punktach swej służby czuwają. Pogotowia techniczne, jak również oddziały pionierów ze sprzętem przeciwpowodziowym, pozostają przygotowane do akcji w każdej chwili.

Tragiczny wypadek

TROJGA DZIECI.

Poznań. — We wtorek w mieszkaniu robotnika Taczkowskiego wydarzył się wypadek zgonu jego trojga dzieci.

Około godz. 11 przed południem przechodzący ulicą sanitariusz Czerw. Krzyża, Kołodziejczyk, zauważył wydobywające się z domu przy ul. Fabrycznej gęste kłęby dymu. Kołodziejczyk zaalarmował straż ogniową i po jej przybyciu okazało się, że w mieszkaniu Taczkowskiego na II piętrze pozostało w mieszkaniu troje jego małych dzieci.

Taczkowski zajęty był na mieście, a żona, wychodząc, zamknęła mieszkanie na klucz. Gdy strażacy, wyłamawszy drzwi, wydostali z pełnego dymu mieszkania dzieci, były już nieprzytomne. Przeniesiono je do jednego z mieszkań sąsiedniego domu, gdzie przybyły lekarz pogotowia, mimo

będziesz górą

gdy kupisz los 1 klasy

w kolekturze **A. Wolańska**

Centrala: Warszawa, Nowy-Świat 19. Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie. Konto P.K.O. 7192. Ciągnienie rozpoczyna się 18 lutego. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.

Drogi rozwoju wsi polskiej.

Wczoraj wieczorem minister Rolnictwa i Reform Rolnych Juliusz Poniatowski wygłosił odczyt p. t. „Drogi rozwoju wsi polskiej". Odczytowi przysłuchiwał się p. minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski, profesorowie wyższych uczelni, pisarze, uczeni oraz przedstawiciele prasy. Odczyt został zorganizowany przez P. A. L. z uwagi na rolę kultury wsi w całokształcie naszej kultury narodowej. Zdjęcie nasze przedstawia fragment z prelekcji p. min. Poniatowskiego.

Już wszyscy bezwzględnie wiedzą, że najlepszym filmem jest Walc Cesarski wyświetlany w kinie Stylowy.

wysiłków, nie zdołał dzieci przywrócić do życia.

Zmarły tragicznie: 3-letnia Gertruda, 2-letni Janusz i 9-miesięczny Zenon. Z sąsiedniego mieszkania pp. Borków wyniesiono również 21-letniego ich syna Czesława, który tak samo był nieprzytomny, lecz wskutek natychmiastowych zabiegów zdołano go przywrócić do życia.

Pożar zniszczył zupełnie mieszkanie Taczkowskiego, poza tym zniszczeniu uległy sąsiednie mieszkania z powodu zalania wodą.

KOWALSKI ZABIEGA O UŁASKAWIENIE.

Warszawa. — B. „arcybiskup" sekty mariawickiej w Płocku, Michał Kowalski, skazany i osadzony ostatnio w więzieniu w Rawiczu, celem odbycia kary 2 lat, wystąpił z podaniem do min. sprawiedliwości o darowanie w drodze łaski Pana Prezydenta R. P. pozostałej do odcierpienia kary.

Jednocześnie kilka gmin sekty mariawickiej wniosło petycję w sprawie Kowalskiego, który ma odsiedzieć jeszcze 18 miesięcy więzienia.

SAMOBÓJSTWO ŻONY INŻYNIERA

Warszawa.— W sprawie tajemniczej samobójczyni, która skoczyła do Wisły z mostu Poniatowskiego, ustalono, że desperatką była 34-letnia Antonina Rogalowa, żona inżyniera budowlanego z Warszawy.

Rogalowa cierpiała na rozstrój nerwowy i krytycznego dnia wyszła z domu rano, mówiąc, że idzie do siostry i już do domu nie wróciła. Po przeczytaniu notatki o samobójczyni w prasie, mąż udał się do prosektorium i rozpoznał zwłoki żony.

149 wagonów ze śledziami

ODJECHAŁO DO KRAJU.

Gdynia. — Do portu rybackiego w Gdyni nadchodzą statki przeważnie ze śledziami mrożonymi i świeżymi.

Ruch jest bardzo ożywiony. W poniedziałek 8 b.m. wyładowano równocześnie aż 4 statki: 2 z Norwegii, 1 z Islandii i 1 z Holandii. W ub. tygodniu w głąb kraju wysłano 149 wagonów ze śledziami. Ożywienie jest tak wielkie, że zabrakło wagonów - lodowni. Należałoby temu zaradzić, ponieważ brak wagonów-lodowni może wpłynąć na zahamowanie obrotu rybami.

Również przy podstawianiu wagonów natrafiono na poważne trudności z powodu braku lokomotyw manewrowych! Prace te z wielkim trudem wykonywać musiało po kilkudziesięciu robotników, którzy przepychali wagony na oznaczone miejsca.

TAJEMNICZE ŚLADY NA STATKU SOWIECKIM.

Gdynia. — Przed kilku dniami do Gdyni przybył statek sowiecki „Leonid Krasin", który na morzu Północnem uległ awarii. W czasie sztormu statek stracił śrubę okrętową. Ponieważ „Krasin" wiózł do portu gdyńskiego ładunek rudy manganowej z Noworosyjska wobec utracenia śruby został przyholowany do Gdyni i tu po wyładowaniu przystąpiono do naprawy uszkodzeń.

W czasie remontu okazało się, że obok utraty śruby statek posiada tak że poważne uszkodzenia obu burt, przez postrzały lotnicze kul karabinowych.

Według przypuszczeń, „Krasin" był jednym z transportowców, dowożących żołnierzy i amunicję na front hiszpański i podczas jednej z takich ekspedycyj został ostrzelany przez lotników wojsk narodowych.

Każdy, kto ma pracę i zarabia, powinien pomóc bezrobotnym. Konto KKO Nr. 11

Pomoc Zimowa.

Dewocjonalia - u żydów

Katolicki „Głos Narodu" zwraca uwagę na szersze znaczenie projektu ustawy o dewocjonaliach, wniesionego w Sejmie przez ks. posła Downara.

Pierwszy artykuł tego projektu postanawia: „Wytwarzaniem i handlem dewocjonaliami oraz przedmiotami kultu religijnego mogą się zajmować wyłącznie osoby fizyczne i prawne, należące do tego wyznania, którego dane wytwory dotyczą".

„Głos Narodu" tak komentuje to postanowienie:

„Wniosek jest bardzo niewygodny dla żydów. Wiadomo bowiem, że lekkomyślność chrześcijan w wyborze źródła zakupów idzie tak daleko, iż nawet krzyże i święte obrazy kupują u żydów i w ten sposób przyczyniają się do pomnażania ich bogactw. Uchwalenie projektowanej ustawy i jej ścisłe wykonanie odebrałoby żydom dość głębokie źródło dochodów... „Nowy Dziennik" przyzywa na pomoc „prawo do pracy". Może by nam jednak organ syjonistyczny powiedział, jaki to prawodawca zobowiązał chrześcijan do kupowania świętych przedmiotów u żydów.

Projekt ustawy zgłoszony przez ks. posła Downara powinien — sądzimy — przejść bez trudu przez debaty sejmowe. Uchwalenia go domaga się pewnego rodzaju przyzwoitość chrześcijańskiego społeczeństwa w stosunku do siebie, — konieczność naprawienia bezprzykładnej zaiste lekkomyślności tego społeczeństwa w traktowaniu spraw religii, — wstyd narodowy, którym jest obsługiwanie kultu chrześcijańskiego żydowskimi artykułami.

Paryski „Gringoire" wystąpił niedawno z rewelacjami na temat zażydzenia ważnych placówek w centralnych władzach Francji za premierostwa p. Bluma. Podany przez niego spis nazwisk wysokich urzędników w ministerstwach jest bardzo obfity... Berliński zaś „Angriff" w podobnym artykule wykazuje, że stolica Austrii, Wiedeń, ma olbrzymi procent żydostwa, który w niektórych wolnych zawodach (np. w adwokaturze) osiąga „polski" poziom — 80 proc.

Nigdzie jednak nie zdarzyło się nam spotkać twierdzenia, że żydostwo trudni się wytwórczością i handlem dewocjonaliów dla chrześcijan. Tylko w Polsce!

Przed wojną w b. zaborze rosyjskim obowiązywały przepisy zabraniające żydom tego przemysłu i tego handlu. Byłoby nie do pojęcia, gdyby katolicka Polska mniej w tym względzie miała poczucia przyzwoitości i wstydu, niż schizmatycka Rosja."

Resztka losów jest jeszcze do nabycia
w KOLEKTURZE
ANTONIEGO EGERA
Częstochowa, Aleja 14, tel. 14-41, P. K. O. 140.196
gdzie ostatnio padła wygrana **Zł. 50,000** i wiele innych dużych wygranych.

KRONIKA

Częstochowa 11 LUTEGO Czwartek

Dziś — N. M. P. w Lourd.
Jutro — 7 założycieli ser.
Wschód słońca o godz. 7.05
Zachód „ „ 16.52
Kalendarzyk historyczny:
Wjazd Stefana Batorego do Grodna 1579 r.

— Co wolno wywozić do Niemiec bez specjalnych zezwoleń. Z dniem 1-go lutego weszła w życie nowa instrukcja skarbowa w sprawie obrotów towarowych między Polską a Rzeszą Niemiecką. W handlu pomiędzy obu krajami zwolnione są od formalności w postaci specjalnych świadectw rozrachunkowych i zezwoleń wywozowych przesyłki, zawierające: książki, mapy, globusy i rysunki. Poza tym drobne przesyłki w tych wypadkach, gdy wartość towarów nie przekracza 50 zł.

Czy znów chleb ma podrożeć?

Organizacje piekarzy przed kilkoma dniami złożyły podanie do Zarządu Miejskiego, żądając podwyższenia ceny chleba z 32-ch na 37 i pół gr. za klg. wobec znacznej zwyżki cen zboża.

W związku z tym odbyła się w Magistracie konferencja porozumiewawcza przedstawicieli Zarządu Miejskiego i władz z przedstawicielami organizacyj piekarzy, jednakże mimo dłuższych pertraktacyj nie doszło do uzgodnienia stanowisk, wobec czego konferencję przerwano do czwartku, aby porozumieć się w tym czasie z innymi miastami przemysłowymi co do obowiązujących cen chleba, które według doraźnych informacyj nigdzie nie przekraczają 32 gr., a więc ceny obowiązującej i w Częstochowie.

— Rejestracja pojazdów mechanicznych. W sobotę, dn. 13 b. m., odbędzie się rejestracja pojazdów mechanicznych nowonabytych przy ulicy Targowej 18/22.

— Z teatru Kameralnego. Dziś, w środę dn. 10 bm. dwa przedstawienia „Ludzi na krze": o godz. 5.30 pp. bezpłatne przedstawienie dla bezrobotnych, wieczorem o godz. 8.30 przedstawienie zakupione.

W końcowych próbach w reżyserii Jana Boneckiego „Mysz kościelna" Władysława Fodora.

— Na co wolno polować. Zgodnie z przepisami łowieckimi, obowiązującymi na terenie całego kraju (oprócz województwa śląskiego), w marcu wolno polować na następującą zwierzynę i ptactwo, podlegające czasom ochronnym:

głuszce-koguty (od 16 marca), cietrzewie-koguty, dzikie indyki-samice, słonki, bataliony, dzikie kaczory (oprócz województw poznańskiego i pomorskiego), dzikie łabędzie, dzikie gęsi, wilki, wydry, kuny domowe, tchórze, gronostaje, łasice, króliki, jastrzębie-gołębiarze, krogulce, wrony i sroki.

— Rozsyłanie nowych kart rejestracyjnych dla radioabonentów. Urzędy pocztowe przystąpiły do rozsyłania radioabonentom nowych kart rejestracyjnych, opartych na przeprowadzonej w r. ub. ankiecie. Karty rejestracyjne są bezterminowe i opiewają bądź na prawo nabycia używania i posiadania urządzeń odbiorczych lampowych, bądź też detektorowych. Ze względu na to, że w praktyce wynikały liczne wątpliwości, jakie zmiany w używaniu radioodbiorników powinny być zgłaszane władzom, w nowych kartach w umieszczono wyciąg rozporządzenia min. poczt i telegrafów, zawierający najważniejsze przepisy z tej dziedziny.

— Obniżenie opłat za koncesje na sprzedaż wyrobów spirytusowych. Ministerstwo skarbu obniżyło opłaty stemplowe pobierane przy wydawaniu zezwoleń na sprzedaż hurtową i detaliczną monopolu spirytusowego. Opłata za zezwolenie czasowe na okres do 12 miesięcy wynosić będzie 3 zł. za koncesję na czas nieograniczony przy sprzedaży w gminach wiejskich 5 zł., zaś w miastach zł. 20.

Z ogólnego zebrania

Stow. Właścicieli Nieruchomości.

W ub. niedzielę po południu odbyło się w lokalu własnym przy ul. Najśw. Maryi Panny nr. 49 ogólne zebranie miesięczne członków Stow. Właścicieli Nieruchomości.

Zebranie zagaił prezes Stow. p. mec. T. Plebanek, obejmując przewodnictwo obrad, protokuł zaś prowadził członek Zarządu p. St. Kędzierski, który też na wstępie odczytał protokuł z poprzedniego zebrania w dn. 20 grudnia ub. r.

W pierwszym punkcie porządku obrad referent wydziału administracyjnego Magistratu p. Chadziński wygłosił dłuższy referat, zapoznając zebranych z instrukcją meldunkową w Częstochowie, a więc omówił wyczerpująco przepisy ogólne i szczegółowe, sposób meldowania urodzeń, zawiadomień o zawarciu małżeństw, meldowania zgonów, sprostowań o zmianach, meldowania cudzoziemców i reemigrantów, postanowienia karne, słowem wszystkie obowiązki meldunkowe, ciążące na właścicielu domu lub prowadzącym meldunki. — W dyskusji na zapytania referent, jak i prezes Plebanek udzielili odpowiedzi i wyjaśnień.

Następnie prezes Plebanek złożył sprawozdanie z konferencji w wydziale finansowym Magistratu, odbytej dla załatwienia sprawy wymiaru specjalnych dopłat kanalizacyjno - wodociągowych za rok 1935-36. W wyniku tej konferencji sporządzony został uzgodniony protokuł, na mocy którego opłaty powyższe zostały obniżone do 45 proc. wymiaru pod warunkiem, że odwołania będą wycofane i należność wpłacona do dn. 26 marca r. b.

W sprawie kominiarzy i wycieru kominów zebranie akceptowało uchwałę Zarządu, postanawiając sprzeciwić się kategorycznie wprowadzeniu nowej ustawy, przyznającej gminom prawo wycieru kominów, a to z następujących powodów, że: byłoby to rozszerzeniem ciążącej już na życiu gospodarczym etatyzacji, spowodowałoby podrożenie opłat za wycier kominów i obciążyłoby gminę wydatkami na utrzymanie odpowiedniej obsługi. Z tych względów zebranie uważa że wycier kominów należy pozostawić; jak dotychczas, koncesjonowanym kominiarzom z tym, aby wybór kominiarza zależał wyłącznie od właściciela domu.

Omówiono następnie sprawę zaległych składek członkowskich, wzywając zalegających członków do uiszczania należności, poczem p. St. Kędzierski w komunikatach Zarządu poinformował zebranych, że opłaty na Fundusz Pracy od kwitów komornianych za IV kwartał 1936 roku należy wnosić do Kasy Skarbowej do dn. 28 b. m. dla uniknięcia nakazów karnych oraz że termin do składania zeznań do podatku dochodowego wyznaczony został do dn. 1 marca r. b. z jednoczesną wpłatą zaliczek.

Po omówieniu wolnych wniosków na tym zebranie zakończono.

Zawsze jednakowo.

Najpewniejszym sposobem zapewnienia sobie dobrobytu jest niewątpliwie usilna praca, która towarzyszy rzutkość, zdolności orientacyjne i znajomość rzeczy. Naturalnym jednak dążeniem każdego człowieka jest zdobycie takich środków, by prócz zadowolenia potrzeb codziennych, mógł zapewnić sobie egzystencję w przyszłości, gdy już nie będzie mógł pracować tak intensywnie.

Rozmaite przy tym stosuje się sposoby. Jedni chcą zdobyć majątek drogą operacji finansowych, inni próbują szczęścia w grze. Ale jedna tylko gra stać się może naprawdę źródłem zamożności; ona jedna tylko daje gwarancję rzetelnej rozgrywki i nie jest zależna od jakichś nieuchwytnych okoliczności, od nastrojów, od zakulisowych machinacyj, od słońca lub pogody.

Tor, po którym się toczy koło Fortuny gracza Loterii Państwowej, nie jest nigdy za miękki, ani za twardy, za lekki lub za ciężki. Jest on zawsze jednakowy dla wszystkich i zawsze jednakowe zapewnia wszystkim szanse.

Najbezpieczniej więc i najmądrzej jest nabyć los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii i spodziewać się wygranej. Może nie wypadnie długo czekać na spełnienie marzeń, bo ciągnienie rozpoczyna się już ósmnastego b. m.

Z karnawału ulicznego

Barwny korowód, olbrzymie tłumy w Alejach.

Wczoraj, zgodnie z naszą zapowiedzią, o godz. 19 wyruszył olbrzymi korowód karnawałowiczów z placu po dawnej „Panoramie", organizowany przez grupę Litars.

Na czele pochodu jechał na koniu rycerz, po czym szła orkiestra, za nią wielkich rozmiarów był niesiony śledź doskonale wykonany i posiadający oświetlone ślepia. Następnie jechała banderia rycerska na koniach z Zawodzia, a dalej grupami w małych odstępach zespół charakterystyczny, Pat i Patachon, wywołujący ogólny śmiech udatnością przebrania, Charlie Chaplin, świetnie naśladujący chód znanego komiego artysty, wesele z dzieckiem na wózku, wielka grupa cowboy'ów idąca w barwnych kostiumach z trzaskaniem batów i hukiem strzałów pistoletowych, całe masy cyganek, lord, mały chłopiec, przed stawiający kopiec siana, robot, Chochoł ze słomy, grupa wesołych żydków, podskakująca pocieszne, bedumi na koniach i pieszo, djabły brzęczące łańcuchami, chór ukraiński z bałałajkami, śpiewający piosenki, sanitariuszki, śmierć z kosą, orkiestra skrzypków, jechało pięknie udekorowane auto przez teatr Kameralny, szło wreszcie wielu innych „przebierańców", których nie sposób poprostu wymienić.

Barwny pochód powoli przesuwał się przez natłoczone publicznością Aleje aż do mostu kolejowego, po czym zawrócił na plac Magistracki, gdzie na podium zebrał się sąd konkursowy oraz rozłożone były nagrody.

Niestety, wskutek olbrzymiego natłoku

tolickiego, przed Papieżem!

Drugi raz widziałam Papieża na specjalnej audiencji, udzielonej naszej pielgrzymce.

Ustawieni szpalerem w dwuch salach w skupieniu i podniosłym nasroju, oczekiwaliśmy wejścia Ojca św. Kiedy ukazał się w otoczeniu Kardynałów, ukląkliśmy, a Ojciec św. podchodził do każdego z nas i osobiście wręczał medaliki, a my, całowaliśmy Go w pierścień. Dziś czuję jeszcze, jak serce biło mi ze wzruszenia, kiedy i na mnie przyszła kolej. Byłam tym więcej wzruszona, że Ojciec św., widząc na ramionach nas, uczenic z podjasnogórskiego grodu, wstążeczki o barwach narodowych z wydrukowaną nazwą miasta, wyrzekł z serdecznym i ujmującym uśmiechem: „A! Częstochowa".

Następnie zebraliśmy się wszyscy w jednej kaplicy, gdzie Papież przemawiał do nas. Mówił długo i pięknie o swych serdecznych uczuciach dla młodzieży polskiej, o doniosłym znaczeniu ducha religijnego wśród młodzieży i o celu naszej pielgrzymki. Mowę tę wygłosił po włosku, a tylko na początku i na zakończenie powiedział po polsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".

Ten dzień zaliczam do dni najbardziej uroczystych w moim życiu, a ilekroć czytam o pracy Ojca św. lub oglądam ilustracje, przedstawiające naszego drogiego Papieża, Piusa XI — zawsze wspominam z radością te niezapomniane i przemiłe chwile, spędzone w Rzymie, a przede wszystkim w Watykanie.

Zofia Radwan.

*

Dlaczego Ojciec św. zwrócił specjalną uwagę na uczestników pielgrzymki z Częstochowy? Miasto nasze, a zwłaszcza Jasna Góra znana i droga jest Ojcu św. Bowiem w roku 1920 w czasie nawały bolszewickiej, zalewającej naszą Ojczyznę, jako ówczesny nuncjusz apostolski w Polsce spędził tu kilka dni i odprawiał na Jasnej Górze mszę św. przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej, do której ma szczególne nabożeństwo.

POPIELEC.

Ucichły zabawy,
Skończyły się bale,
Które każdy żegnał
Jednak z pewnym żalem...
Teraz nadszedł zimy
Srogi okres — luty,
Czas się już szykować
Do lekkiej pokuty...
Pączki i faworki
Ze stołu już giną,
Dzieci to przyjęły
Trochę kwaśną miną.
Od dziś na stół postny
Z triumfem już wjedzie
Taki szarak morski,
Zwany krótko — śledziem!...
Dla dzieci czas w poście
Zabaw już nie ściele,
Trochę je otywił
Jak zwykle Popielec.
W dniu tym bowiem takie
Panują zwyczaje,
Że się wszystkim ludziom
Klocki już rozdaje...
Największą uciechę
W dniu tym chłopcy mają,
Oni na każdego
Z klockiem też czyhają...
Ale na zabawy
Jeszcze czasu wiele,
Teraz jednak, dzieci,
Trzeba być w kościele!
Chrystus na znak postu
Fioletem przybrany,
Zda się jeszcze krwawią
Jego świeże rany...
Przed Nim lud kolana
W pokornej czci zgina,
Bijąc ręką w piersi,
Mówi — moja wina!...
Kapłan zaś podchodzi
I na głowy ludu
Sypie szary popiół,
Symbol śmierci — trudu...

SKARB JANKA.

POWIASTKA.

Około godziny szóstej było już wszystko gotowe, nie brakło nikogo z zaproszonych, lokaj zapalił trzy wiszące lampy, zawołano Anika i Franka ,synów stróża i rozpoczęły się rzeczywiste przygotowania do wojny, a więc przebieranie, obiór wodzów i królów.

Karolek, jako gospodarz, zapowiedział z góry, że nie przyjmie żadnej godności ,lecz będzie prostym żołnierzem, albo, jeżeli już nikt nie zechce, — gotów zostać zdrajcą Efialtesem. Oświadczenie to przyjęto okrzykiem. — Nie pozwalamy! Z grona kolegów wystąpił Oleś Renc i zakreślając ręką półkole, na znak że mówi w imieniu wszystkich, rzekł kłaniając się nisko:

— Nie możemy na to przystać, kochany kolego, dziś twoje imieniny, nie możesz więc zostać prostym żołnierzem, ale wszyscy obieramy cię królem Leonidasem.

— Niech żyje Leonidas król Spartan! — rozległo się po pokoju.

Zaraz zaś przybiegła Mania, niosąc srebrny hełm, tarczę i miecz — Grecy bowiem mieli mieć zbroje srebrne — Persowie złote ,a że dalsze wymawianie się byłoby opóźnieniem zabawy, Karolek więc zaczął się ubierać.

— A teraz głosujmy — wołał Oleś — oto są karteczki i ołówki, niech każdy napisze nazwisko tego, którego chce obrać wodzem. Obierać mamy tak: króla perskiego Xerksesa, dwuch wodzów: ateńskiego Temistoklesa i spartańskiego Eurybiadesa — a wreszcie niech będzie też na losy, kto ma być Efialtesem.

Po tych słowach zapanowała chwilowa cisza, słychać było tylko chrzęst zwijanych karteczek, padających w podaną przez Olesia czapkę.

Gdy wszystkie kartki zostały rzucone, Oleś oddał na klęczkach czapkę Karolkowi mówiąc:

— Niech Wasza Królewska mość raczy przeczytać teraz, komu jak godność przeznaczona.

KIM BĘDZIE JANEK.

Piękne jest morze,
Gdy huczy fala,
gdy biała piana
kłębi się w dali.
Wtedy okręty
zwijają żagle,
huczą syreny,
zbudzone nagle.
Wśród lin i sznurów
rozpiętych w górze
sam zwija żagiel,
wisząc na sznurze.
A kiedy słońce
pięknie zaświeci,
okręt jak mewa
hen w dal poleci.
Piękny jest wtedy
dzielny marynarz,
który po maszcie
lekko się wspina.
Choć burza huczy,
wiatr szarpie ciało,
dzielny marynarz
wspina się śmiało.
W dalekie kraje,
w dalekie morza
wiozą go fale,
prowadzi zorza.
Wtedy marynarz
żagle rozpina,
lekko i zwinnie
w górę się wspina.

L.

RADIO — DZIECIOM.

Dn. 11.II.37 r. g. 8. Audycja dla szkół g. 11.30 Poranek muzyczny „Nasze Morze" g. 16.20 „Luty" pogadanka dla dzieci starszych.

Dn. 12.II. godz. 8. Audycja dla szkół g. 11.30 „Ludzie morza" aud. dla dzieci starszych.

Dn. 13.II. godz. 8. Audycja dla szkół, g. 14.30 „Bobuś na gospodarstwie" wesoła audycja.

O prawo do dzieciństwa

Świadoma myśl społeczna organizuje „Pomoc Zimową", podejmując walkę z klęską bezrobocia. Ważny odcinek tej walki to pomoc dzieciom.

Jak ciężki kamień przytłacza dzieciństwo dzieci rodzin bezrobotnych, niepewne jutro i troska o chleb powszedni.

— W barakach nie ma prawdziwych dzieci — objaśnia wychowawczynię 7-letni uczestnik półkolonii, który na półkoloniach poznał „prawdziwe" dzieci.

Ale po okresie kolonijnym przychodzą miesiące: wrzesień, październik i listopad — ten prawdziwy przednówek dzieci miasta. Badania lekarskie wykazują w tych miesiącach spadek wagi dzieci szkolnych, nauczyciele stwierdzają, że stan fizyczny dzieci jest tak zły, że utrudnia pracę szkolną. Dzieci głodują.

Badania opiekunów społecznych, lekarzy i psychologów gromadzą wymowne cyfry, ilustrujące istniejący stan rzeczy, wykazują nikły odsetek dzieci zdrowych, liczne zahamowania i opóźnienia rozwoju umysłowego. Obserwacje nauczycieli podkreślają fakt, że warunki domowe dziecka udaremniają wysiłki wychowawcze. Nawet z istniejących pomocy społecznych nie korzystają dzieci bezrobotnej nędzy: to te właśnie dzieci opuszczają dzień kąpieli, wstydząc się braku bielizny, to te dzieci nie jadą na wycieczki szkolne z powodu braku drobnej kwoty na ten cel. — Tylko bezrobotne nie pojechali — notuje w swym dzienniczku uczeń II-go oddziału szkoły powszechnej.

To „bezrobotnym" dzieciom nie pozwala korzystać z zajęć szkolnych brak ołówków, zeszytów, nici i innych pomocy szkolnych. Badania społeczne wykazały, jak wielki procent opóźnień szkolnych wypada na dzieci bezrobotnych.

Konieczność pomocy społecznej dzieciom to już nie jest zagadnienie braterskiego, ludzkiego podania ręki współobywatelowi w ciężkiej godzinie bezrobocia, to odpowiedzialność za przyszłość narodu, która się rzeźbi w warunkach życia tych dziecięcych mas.

Pracownicy społeczni znają dobrze warunki domowe tych dzieci: przeludnienie izb mieszkalnych, zabite na głucho okna nieprzewietrzanych ruder, brak własnego posłania, brud, robactwo, zimno, wilgoć, brak własnego kąta do nauki, brak bielizny i odzieży, których nie jest w stanie zaspokoić matka rodziny bezrobotnej, choćby „po łokcie urobiła ręce", aby jej dziecko wyglądało w szkole tak samo, jak dziecko rodziny, której ojciec „robi". To na dziecko wali się cała męka życia bezrobotnego ojca, zaharowanej ponad ludzkie siły matki.

— Mój — to prawie chory z tego niedostatku — mówi kierowniczce świetlicy matka 8-letniej dziewczynki — czasami sam do siebie mówi, aż się boję. Dzieciaki prędko kładę spać, bo bije bez litości. — Dzieci muszę wyrzucać do sieni — powiada inna — a jak wrzeszczą i ojciec się gniewa, to lejem wodą...

To stąd przychodzą do szkoły te nieufne, milczące, zahukane, ponure dzieci! To dla nich potrzebne są świetlice przy szkołach i przedszkolach, dla nich konieczna pomoc odzieżowa, niezbędne dożywianie i dobre ludzkie słowo.

Na każdym obywatelu Polski niepodległej ciąży obowiązek współudziału w tej sprawie, aby sprawiedliwość społeczna darowała wszystkim dzieciom w Polsce prawo do własnego dzieciństwa. Aby po ulicach miast i po polnych wiejskich drogach nie chodzili mali, dorośli ludzie, znający ciężar życia, aby jak Polska wielka, zabrzmiał beztroski śmiech dzieci.

Na każdym z nas, równomiernie, ciąży odpowiedzialność za przyszłość narodu, którą wykuwają warunki dzieciństwa naszych dzieci.

Z. W.

Ze świata

(X) **Wylewy i powodzie.** Jak donoszą z Verdun: — Z powodu ulewnych deszczów wylała rzeka Orne, zalewając miasto Stain. Mieszkańcy schronili się na wyższe piętra. Szkody wyrządzone przez powódź są znaczne.

(X) **Żonaci konsumują mniej alkoholu.** Statystycy czescy doszli do konkretnego wniosku na podstawie „suchych" cyfr, iż żonaci mniej piją niż kawalerowie. Tak więc gdy urzędnik - kawaler konsumuje rocznie 1/1 i pół litra alkoholu w różnych postaciach, to urzędnik żonaty spożywa tylko 56 3/4 litra alkoholu. Okazuje się, że nawet urzędniczka niezamężna konsumuje więcej alkoholu niż urzędnik żonaty, bo 73 litry roczne. To odkrycie nie jest coprawda zbyt pochlebne dla nadobnych obywatelek Czechosłowacji, które popierają, będąc w stanie panieńskim, gorliwie krajowe browary. Temu też może zawdzięczają swą „linię" niekoniecznie zgodną z kanonami mody.

(X) **Zabójstwo na scenie.** Jak donoszą z Nowego Jorku: W Metropolitan Opera House zdarzył się niezwykły a tragiczny wypadek. Podczas ostatniej kostiumowej próby opery „Raponsaschi" znany tenor Lawrence Tibbett rzucił się — jak zresztą wynikało to z jego roli — ze sztyletem na jednego z chórzystów, Sterzinnego i przypadkowo zadał mu dość ciężką ranę w rękę. Zranionego odwieziono natychmiast do szpitala dla opatrunku. Sterzini po czterech godzinach umarł. Natychmiast wszczęte śledztwo wykazało, że Tibbet zgoła nie był winien śmierci Sterziniego. Autopsja bowiem wykazała, że Sterzini cierpiał na daleko posuniętą ogólną sklerozę i umarł na udar serca.

Wielkie skandale finansowe.

Utarło się powszechnie zdanie, że wielkie skandale finansowe są specjalnością Francji. Stawiski, Oustric, Devilder, Marta Hanau, czy Garat urobili jej taką opinię, zasadniczo błędną. Wystarczy zbadać dzieje innych państw europejskich, aby się przekonać, że każde z nich miało swoją „stawiskiadę". W Anglii nastąpił w r. 1929 wielki krach bankowy i giełdowy Hatry'ego, który skazany został na 14 lat ciężkich robót za fałszowanie dokumentów na szkodę firmy „Photomaton" i licznych fabryk gramofonów i aparatów radiowych. Belgia miała dwa skandale: najpierw afera bankiera Loewensteina, którego tragiczna a zarazem dziwaczna śmierć zbiegła się z upadkiem jego przedsiębiorstw „Barcelona Traction" „Sztuczny Jedwab Tubize" i „Holdirg". W r. 1933 wydarzył się skandal Powella, w którym zamieszany był przede wszystkim naczelnik policji w Brukseli. Hiszpania przeżywała swoją „stawiskiadę" w r. 1933, kiedy ogłoszono bankructwo miliardera Juana Marcha.

Również w Italii zdarzył się wielki skandal finansowy, w wyniku którego bankier Gualino wysłany został na wyspy Lipari. Skandal finansowy Gualino nie był zresztą „imprezą" samodzielną, a wybuchnął jako następstwo upadku Oustric'a. Najsłynniejszy skandal powojenny zdarzył się w Szwecji, gdzie wszelkie rekordy pobił osławiony Ivar Kreuger. „Król zapałek" miał za sobą sfałszowanie bilansu, akcyj międzynarodowych i fabrykację fałszywych dewiz italskich!

Ktoś powiedział kiedyś, że Ameryka ma tylko gangsterów i kidnaperów, a za to nie posiada afer finansowych! Oto lista wyczynów, która świadczy o czymś wręcz przeciwnym: w r. 1925 wybuchnął skandal Sinclair'a. Prezes Sinclair Oil'u aresztowany został za oszustwa podatkowe na wielką skalę. W rezultacie okazało się, że cała sprawa była tylko epizodem walki dwu koncernów „Sinclair Oil" i „Standard Oil". W latach 1932 — 33 afera Morgana i śledztwo w związku z walką Morgan-Rockefeller. Również w r. 1933 wybuchnęły głośne skandale amerykańskich potentatów finansowych Harriana, Kuehna i Loeba. W rok później powtórna sprawa Sinclaira, który wędruje do więzienia. I wreszcie afera bankiera Samuela Insulla i jego ucieczka do Europy w 1934 r. Taki jest więc pobieżny bilans choroby, którą popularna publicystyka francuska Maryse Choisy nazwała „stwiskozą".

K. E.

KUPON Nr. 6. „Gończyka"

ODPOWIEDZI.

Januszek Chrząstek, Zdzisław Jedlecki, Szymon Marcinkowski: Krzyżówkę inną, tej treści zamieszczamy.

Policiński: Krzyżówkę zamieścimy.

Eligjusz Kadłubek: Krzyżówka i wizytówki już nieaktualne.

Tadzio K.: Szaradę może umieścimy.

Jarosław Stodulski: Układanka niewyraźna, po sprawdzeniu może umieścimy.

Zosia Kowalska: Wierszyk, o ile Twego naprawdę utworu to zamieścimy.

Krysia Badorówna: Wierszyk już nieaktualny, II łamigłówkę może zamieścimy pozostałe już nieaktualne. rebus niedokładny.

Helenka Walachniewicz: Zadania nie nadają się.

Marysia Machla: wierszyki bardzo miłe, po sprawdzeniu czy sama ułożyłaś może zamieścimy, to samo z rebusikiem i zagadką.

Irenka Jackowska: czy wierszyk naprawdę sama ułożyłaś? Czekamy na wyjaśnenie. Wizytówki może zamieścimy.

Rybacki: logogryf „ostatki" już nieaktualny, pozostałe możemy zamieścić.

—x—

KĄCIK ROZRYWKOWY.

Po nagrody prosimy zgłaszać się do Administracji „Gońca", III Aleja 52.

LOGOGRYF.

ułożył Jurek T.

1	A	E	I	K	P	T				
2	A	D	G	O	O	P				
3	A	E	K	M	O	T				
4	A	K	N	O	D	R				
5	A	C	E	T	I	W				
6	A	A	Ł	P	S	Z				
7	I	K	Ł	I	S	W				
8	A	F	M	N	U	P				
9	K	Ł	M	D	P	Y				
10	A	I	K	T	W	Y				
11	A	A	F	K	R	Y				

W podanych niżej 11 rzędach proszę poprzestawiać litery tak, aby powstało 11 Wam znanych wyrazów. Litery na miejscach oznaczonych utworzą „aktualne rozwiązanie".

ŁAMIGŁÓWKA.

W prostokąt wpisać 6 wyrazów 4-literowych, których pierwsze litery, czytane zgóry na dół dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1. Wyspa, 2. kwiat, 3. imię żeńskie, 4. ptak domowy, 5. liczebnik, 6. środek opatrunkowy.

UKŁADANKA.

ul. Bartosz Chrz.

W podane kratki wpisać litery i wyrazy tak, aby rzędy pionowy i poziomy dały te same rozwiązania: Pionowo i poziomo: 1. spółgłoska, 2. ptak, 3. żywioł, 4. przetwór owocowy, 5. spółgłoska.

LOGOGRYF.

ułożył Jurek T.

W podaną figurę wpisać osiem ośmio - literowych wyrazów według znaczenia, tak aby litery w oznaczonych miejscach utworzyły rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1) Śpiewka inaczej, 2) robiący zdjęcia fotograficzne, 3) astronom polski, 4) karmelki inaczej, 5) ubiór damski, 6) główny inaczej, 7) wrzawa, hałas, 8) właściciel majątku.

Rozwiązanie z Nr. 5 „Gończyka" i nagrody.

Rebusik: Idzie luty podkuj buty.

Łamigłówka: Ostatki. 1) Onyks, 2) Syrena, 3) Teorban, 4) Alhambra, 5) Traktat. 6) Kornet, 7) Ideał.

Krzyżówka: 1) Rosa, 2) Obok, 3. Sola, 4) raka, (wspak).

Wizytówki: Tokarz, Lekarz Chemik, Inżynier, Gospodarz, Robotnik, Linoskoczek. Korespondent.

Zagadka: Mróz - lód.

Za trafne rozwiązanie nagrody otrzymują:

1) Zdzisław Jedlecki
2) Januszek Kowal.

Nr. 6. Częstochowa, dnia 11 lutego 1937 roku. Rok II.

GOŃCZYK

DODATEK DLA DZIECI.

Uczą, bawią — nie nużąc, uczą.

W dniu 6 lutego r. b. Ojciec św. Pius XI. obchodził 15-lecie swej koronacji. Częstochowa uczci ten jubileusz w najbliższą niedzielę.

AUDIENCJA U OJCA ŚW. PIUSA XI.

Kiedy w niedzielę usłyszałam przez radio głos Papieża, ogarnęło mnie niemal to samo wzruszenie, jakiego doznałam przed dwunastu laty.

Było to w kwietniu roku 1925, w okresie świąt Wielkiej Nocy. Miałam szczęście uczestniczyć w I-ej pielgrzymce młodzieży polskiej do Rzymu.

Nie pora tu i miejsce na opisywanie wszystkich niezatartych wrażeń, z którymi może jeszcze podzielę się kiedy z moimi czytelnikami, o ile „Gończyk" udzieli mi gościny na swoich łamach.

Dziś pragnę tylko opisać to największe i najmilsze wrażenie z pielgrzymki do Rzymu — wrażenie, odniesione z audiencji u Ojca św.

Kiedy ujrzałam tę drogą sercu każdego katolika, tak miłą i ujmującą postać Ojca św. Piusa XI, ogarnęło mnie wielkie w z r u s z e n i e. Wprost nie mogłam uwierzyć, że znajduję się w Wiecznym Mieście i stoję przed Namiestnikiem Chrystusowym, przed Głową Kościoła ka-

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

CZWARTEK, 11 LUTEGO.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Informacje. 7.30 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Nasze Morze". — Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powsz. (z Poznania). Wykonawcy: M. Kisielewska (sopran), T. Szulc (skrzypce), zespół wokalny Rozgłośni Poznańskiej, Wł. Raczkowski (akompaniament). W programie utwory F. Nowowiejskiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03— Koncert orkiestry Policji Państw. pod dyr. A. Dołżyckiego. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Co myślę o żywieniu bydła zimą" — pogadanka wygł. Stan. Sienicki, gospodarz z pow. białostockiego. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Wiolonczela, fortepian i flet (płyty). 16.00 Skrzynka ogólna — dr. M. Stępowski. 16.15 Życie kulturalne stolicy. 16.20 „Luty" — pogadanka Stan. Sumińskiego dla dzieci starszych. 16.35 „Higjena psychiczna w wychowaniu" — odczyt, wygł. dr. J. Hurowiczówna (z Wilna). 16.50 „Godzina bajek" koncert w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego (Warszawa) i „Bajeczki" w wyk. chóru solistów przy Konserw. Polsk. Tow. Muz. pod dyr. J. Kołaczkowskiego (ze Lwowa). 17.50 „Książka i wiedza"; „najnowsze wydawnictwa o sprawach bałtyckich" — odczyt, wygł. prof. M. Handelsman. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 — Komunikat śniegowy z Krakowa. 18.13 Wiadomości sportowe. 18.20 „Orbis mówi". 18.25 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 W setną rocznicę zgonu Al. Puszkina. I. Teatr Wyobraźni — premiera słuchowiska poetyckiego p. t. „Mozart i Salieri". Napisał Al. Puszkin. — Przekł. Włodz. Siebodnika. Oprac. i wstęp prof. W. Lednickiego. II. Pieśni do słów Puszkina odśpiewa J. Huppertowa. Przy fortepianie prof. L. Urstein. 20.30 „Drohobycz — miasto soli i nafty" pogadanka — wygł. St. Weiss (ze Lwowa). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 XVI audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich" — „Łucja Drege-Schielowa". — Wykonawcy: M. Janowski (śpiew), kompozytorka (fortepian). 21.45 „Płyty dla znawców". Nowoczesna muzyka symfoniczna (płyty). 22.30 Muzyka lekka w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. W. Łuczyńskiego.

ZBIGNIEW RAKOWIECKI. 58)

SERCA W PANCERZACH

POWIEŚĆ.

Już miał wystrzelić, gdy przyszło mu na myśl, że znacznie lepiej będzie zabrać rannego do samochodu, przewieść go w bezpieczne miejsce i zawiadomić o tem Romana Potylewa.

Raz jeszcze upewnił się, że nikt go nie śledzi i ująwszy detektywa pod ramiona, zawlókł go do samochodu. Otworzył drzwiczki i jak kłodę rzucił do wewnątrz.

Po chwili samochód odjechał...

Zatrzymał się przed tym samym domkiem w którym znakomity detektyw znajdował się przed kilkoma dniami gdy go porwano.

Mężczyzna, Albert Monce wysiadł z wozu i znikł w drzwiach domku. Po chwili wrócił wraz z dwoma innymi i razem z nimi przeniósł wciąż nieprzytomnego detektywa do domku.

Następnie połączył się telefonicznie z mieszkaniem Romana Potylewa. Szpieg-adwokat właśnie wrócił z komisarjatu policji, gdzie uwolnił „H 13", gdy zadzwonił telefon.

— Hallo...

— Niech pan natychmiast przyjedzie do nas — usłyszał w tubie.

— Pan Albert?

— Tak.

— Co się stało?

— Mamy Gracy'ego!

— Przyjeżdżam. — Szpieg adwokat położył na widełkach słuchawkę telefonu i po kilku minutach wyszedł z mieszkania. W pół godziny później był już w małym domku, otoczonym ogrodem.

— Gdzie jest? — zapytał Monce'a.

— W pracowni. Leży nieprzytomny.

Oczy Romana Potylewa rozszerzyły się gwałtownie.

— Pan? — zapytał wymownie.

— Nie. Zgodnie z poleceniem pana, udałem się raz jeszcze do Europy. Nie zastałem jednak Gracy'ego i wsiadałem już do auta, gdy zwrócił moją uwagę cichy jęk. Odwróciłem się i ujrzałem jakiegoś mężczyznę, padającego na chodnik ulicy, tuż przed hotelem. Był nim Mac Gracy. Początkowo chciałem go jeszcze raz postrzelić, ale pomyślałem, że może się on nam jeszcze przydać. Przywiozłem go więc tu.

— Dobrze pan zrobił. Ranny?

— Tak! W okolicę płuc...

— Trzeba wezwać Biedżykowskiego, żeby mu założyć opatrunek. Przedtem jednak trzeba go przenieść na dół. Stamtąd napewno nie ucieknie...

— Dobrze. Chce go pan zobaczyć?

— Nie! Wracam do domu. Pilnujcie go dobrze...

— Lepiej, niż oka w głowie...

— Dowidzenia.

Roman Potylew wyszedł z małego domku i doszedłszy do postoju taksówek, podał swój adres.

Tymczasem Albert Monce zatelefonował do jednego z współpracowników bandy, doktora medycyny Zygmunta Biedżykowskiego. Polecił mu natychmiast przyjechać tu z narzędziami lekarskimi i wrócił do pokoju, w którym leżał Mac Gracy. Polecił go przenieść do piwnicy, gdzie znajdowała się dość obszerna izba z oknem zasłoniętym kratą, do której broniła dostępu druga kratą. Uciec z tej piwnicy było zupełnem niepodobieństwem... W kilkanaście minut później przyjechał doktór Biedżykowski. Obejrzał starannie ranę detektywa, przemył ją benzyną i założywszy opatrunek, zwrócił się do Alberta Monce'a:

— Miał szczęście. Gdyby kula poszła i centymetr na prawo — trup.

— Długo będzie leżał? — zapytał porucznik gwardii.

— Pięć dni. Za tydzień będzie zupełnie zdrów.

— Mamy więc tydzień spokoju — mruknął Monce.

— Kto to taki? — zapytał lekarz.

— Napoleon.

Dr. Biedżykowski umilkł. Przypomniał sobie bowiem, że w tym domu nie wolno o nic pytać. Pozbierał narzędzia lekarskie, zapakował je z powrotem do specjalnej walizki i usiadł obok łoża, na którym leżał Robert Mac Gracy.

— Czy wolno mu wszystko jeść? — zapytał Monce.

Dr. Biedżykowski skinął głową.

— Tak.

— Skończył pan już? — pytał dalej były porucznik gwardii.

— Tak.

— Może pan już odejść. Przyjdzie pan jutro rano, około dziesiątej.

— Dobrze. — Doktór Biedżykowski skinął lekko głową i opuścił piwnicę. — Pozostał w niej nieprzytomny detektyw i nieruchomo w niego wpatrzony Albert Monce. Po chwili wyszedł i on. Zamknął za sobą piwnicę na klucz, schował go do kieszeni, po czym poleciwszy jednemu ze swych ludzi pilnować drzwi, udał się na spoczynek.

Tak upłynęło kilka godzin.

Nastał dzień. Alberta Monce'a obudził hałaśliwy dzwonek telefonu. Sennym ruchem sięgnął po słuchawkę:

— Tak.

— Tu ja... — Albert Monce natychmiast oprzytomniał, gdyż poznał głos swego szefa Romana Potylewa. — Już wiem, gdzie postrzelono Gracy'ego. Usiłował się dobrać do ambasady Boeltkego. Cała poranna prasa podaje o tym, a cała warszawska policja szuka śladu po sprawcy. Aresztowano już szofera, który przywiózł go przed hotel. Twierdzi on, że człowiek, którego przywoził, wysiadł na ulicy Tarskiej. Przesłuchano wszystkich dozorców domów z tej ulicy.

— Sprytnie zrobił, że kazał zatrzymać się przed hotelem — rzekł były porucznik gwardii.

— Dość sprytnie — zgodził się Potylew. — Jak się on czuje?

— Jeszcze dziś do niego nie zaglądałem. Obudziłem się w tej chwili.

— Dobrze go pilnujcie.

— Pamiętam o tym.

Roman Potylew przerwał połączenie. Ułożył w wielkiej tece akta sprawy, w której miał dziś występować w sądzie okręgowym i gotowy już do wyjścia, począł się ubierać. W chwili, gdy zamierzał już wyjść z gabinetu, zadzwonił telefon. — Adwokat-szpieg niechętnie podniósł słuchawkę:

— Proszę, kto mówi?

— Pana Potylewa proszę do telefonu.

— Jestem, kto mówi?

— Dzień dobry panu...

— Rita... Dzień dobry. Co się stało?

— Niestety, nie mogę dziś być tam, gdzieśmy się wczoraj umówili.

— Dlaczego? — zapytał krótko.

— Jestem chora.

— Hm... szkoda. Mamy Gracy'ego.

— Co???

— Tak, jest u Monce'a. Ranny...

— Aha!

— Dobrze, że pani dzwoni. Postara się pani napowrót skomunikować z Georgiem Sleotonem.

C. d. n.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito czcionkami z linotypów na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego"